Nr. 112. Wtorek 16. Maja 1865. Rok IV.

GAZETA NARODOWA.

Wychodzi codziennie o godzinie trzeciej popołudniu.

Przedpłata wynosi:

	kwartalnie	miesięcznie
MIEJSCOWA we Lwowie	3 złr. 75 ct.	1 złr. 30 ct.
w państwie austrjack.	4 „ 80 „	1 „ 60 „
do Prus	4 tal.	1 tal. 10 sg
„ Rzeszy niemieckiej	5 „	1 „ 20 „
„ Szwecji i Danii	6 „	2 „
„ Francji	20 franków	7 franków
„ Anglii i Belgii	17 „	6 „
„ Włoch i Szwajcarji	23 „	8 „
„ Turcji i ks. Nadd.	17 „	6 „

Numer pojedyńczy kosztuje 8 centów.

Przedpłatę przyjmują: Biuro Administracji „GAZETY NARODOWEJ" przy ulicy Wałowej pod l. 285 m., tudzież wszystkie urzędy pocztowe austrjackie.

OGŁOSZENIA (Inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą od miejsca objętości wiersza drobnym drukiem 6 centów, oprócz opłaty stęplowej 30 centów za każdorazowe umieszczenie.

Przedpłatę i ogłoszenia na cełę Francję przyjmuje jedynie p. Ludwik Płoński w Paryżu Boulevard du Prince Eugène 59.

W Wiedniu przyjmuje ogłoszenia i prenumeratę bióro anonsowe p. Alojzego Oppelika, Wollzeile Nr. 22.

LISTY wszelkie winny być przesyłane „franco". LISTY reklamacyjne nieopieczętowane nie ulegają frankowaniu. RĘKOPISMA nadsyłane do redakcji nie zwracają się i będą niszczone.

Z Rady państwa.

Głosowanie Izby wyższej nad ustawą, orzekającą o sposobie poboru podatków od kolei żelaznych, przykre wrażenie sprawiło w krajach koronnych. Samo ministerstwo nie mogło nie przyznać, że pobór podatków gminnych i indemnizacyjnych w Wiedniu od kolei, przerzynających inne kraje koronne, jest niesprawiedliwością. Większość Izby wyższej jednak tę niesprawiedliwość utrzymała, pomimo, iż w niższej uchwalono, aby jedynie z szczególniejszych względów pozostawić Wiedniowi jednę czwartą tych dodatków. Izba niższa swą uchwałą okazała, iż broni interesu narodów, pod berłem austrjackiem zostających, i niedopuszcza aby jedno miasto, W i e d e ń, i jeden kraj koronny, N i ż s z a A u s t r j a, bogaciły się kosztem reszty monarchii. Większość Izby wyższej swą uchwałą wprost odwrotny wyraziła kierunek. Niemieckiej arystokracji austrjackiej chodzi o to aby w Wiedniu gromadziło się wszystko, aby na świetność Wiednia składała się cała monarchia, a za mieszkających i posiadających pałace w Wiedniu, lub willej, zamki, fabryki lub dobra w okolicy, prowincje płaciły nawet dodatki gminne i indemnizacyjne. Nie ministerjum, nie niemieccy posłowie w Izbie niższej, lecz ta frakcja arystokracji niemieckiej jest więc najsilniejszym reprezentantem centralizacji państwa.

A skądże między nią zabłąkał się ks. Karol Jabłonowski, i tak gorliwie upominał się o przejście do porządku dziennego, to jest o pozostawienie Wiednia i Niższej Austrji przy niesprawiedliwym poborze dodatków od wszystkich kolei żelaznych. Ks. Karol J. jest nominalnie wice-prezydentem kolei lwowsko-krakowskiej, a faktycznie pełni obowiązek prezydenta i pobiera jego pensję. Więc jemu zależało na tem, aby dodatki gminne i indemnizacyjne ta kolej nie opłacała w Galicji, lecz w Wiedniu. Dodatek bowiem indemnizacyjny w niższej Austrji wynosi tylko 16% od podatków rządowych, w Galicji sięga 50%. Wprawdzie we Lwowie dodatku gminnego nie ma, ale w innych gminach — jak się wyraził jeden poseł wiedeński — dodatek ten m o ż e sięgnąć i 200%. Korzystniej więc dla zarządów kolejowych opłacać gminie Wiednia i funduszowi indemnizacyjnemu Niższej Austrji 16% niż 50% galicyjskiemu. Zresztą w razie, gdyby nie opłacano w Wiedniu dodatków obojętną byłoby rzeczą, czy zarząd kolejowy w Wiedniu czy we Lwowie zasiada. Więc możliwa uchwała akcjonarjuszów, aby do Lwowa przenieść zarząd, gotowa nie napotykać trudności. Wiceprezydent czy prezydent musiałby wtedy zamieszkać we Lwowie, zdala od słońca i gwiazd.

Lecz miejmy nadzieję że sprawa ta na następnej kadencji w Izbie niższej znowu będzie podniesioną, i to jak zwykle w podobnych razach się dzieje, z większą jeszcze stanowczością. A może kadencja przypadnie w zimie, nie w maju, i członkowie Izby wyższej z krajów koronnych będą wówczas w komplecie zasiadać w Radzie. Nieobecności bowiem większej połowy członków z krajów koronnych przypisać należy iż udało się księciu Jabłonowskiemu przeprowadzić przejście do porządku dziennego kilkoma głosami. A chociażby księcia Leona Sapiehy i wtedy nie było na posiedzeniu, i uniknąłby znowu skompromitowania się czy to wobec interesów kolei żelaznych i stolicy, głosowaniem z a ustawą, czy wobec kraju rodzinnego głosowaniem p r z e c i w, toć spodziewamy się iż pan superintendent H a a s e i ks. metropolita L i t w i n o w i c z nie omieszkają i wtedy stanąć w obronie interesów krajowych i będą znowu głosować przeciw krzywdzeniu kraju naszego na korzyść gminy wiedeńskiej, Niższej Austrji i zarządów kolejowych.

Przegląd polityczny.

Prusy. Ze strony ministerjalnej zaprzeczają teraz w Berlinie, jakoby rząd pruski zamierzał rozwiązać lub zamknąć przedwcześnie sejm krajowy. Już samo wniesienie nowych projektów rządowych świadczy, że rząd nie ma podobnego zamiaru. Także o sprawozdaniu syndyków koronnych rozszerzały dzienniki rozmaite zawczesne pogłoski. Dotąd nie zostało jeszcze przedłożone żadne sprawozdanie, i jeszcze nie tak prędko to nastąpi, gdyż prace nie postąpiły jeszcze dak dalece. Również bezzasadną jest wiadomość, jakoby popierano pretensje sukcesyjne Prus, lub też jakoby uchwała syndyków wypadła na korzyść innych pretendentów.

Dzisiejsza *Nordd. Allg. Ztg.* z d. 14. b. m. donosi: „Prusy przyjęły propozycję Austrji, ażeby dla ułożenia dalszych praw zwołane zostały w obydwu księztwach najprzód stany prowincjonalne z r. 1854 Krok ten był konieczny, ponieważ stany prowincjonalne mają prawo brać udział w ułożeniu nowej ustawy wyborczej. Dla tego zaproponowały Prusy, ażeby te istniejące zgromadzenia stanów, uzupełnić niezwłocznie rozpisaniem nowych wyborów, zwołać jak najspieszniej stany i przedłożyć im ustawę wyborczą dla wspólnej reprezentacji obudwu księztw, ale na podstawie konstytucji z r. 1848, albo na zasadzie powszechnych i bezpośrednich wyborów. Jeźli Austrja zgodzi się na to, mają być nowe wybory natychmiast przedsięwzięte." — Ten sam dziennik dowiaduje się, że obszerny referat syndyka koronnego Heftera został już także przedłożony syndykatowi, i że plenarne posiedzenia rozpoczną się z dniem 8. czerwca.

Ministerjalna *Zeid. Corr.* pisze: „Projekt obwołania ks. Augustenburgskiego przez stany księztw, wykracza przeciw pokojowi wiedeńskiemu; jeżeliby uchwała taka miała być wykonaną, wtedy Dania byłaby wolną od zobowiązań tego pokoju. Stronnictwo narodowe w Danii czeka tylko chwili, żeby wojnę na nowo rozpocząć. Byłby to wstęp do katastrofy, po której imie Augustenburgów stałoby się tylko mitem.

Kieler Ztg. donosi, że korweta austrjacka „Fryderyk" opuści znowu d. 14. b. m. Kiel i krążyć będzie po morzu Bałtyckiem. W Nienstedten zebrali się dnia 12. na naradę familijną książęta Augustenburgscy, ojciec (Chrystjan) i synowie Fryderyk i ks. Chrystjan. Stary książę jedzie do zamku Gravenstein w Szlezwiku, a ks. Fryderyk wraca do Kielu.

Belgia. Stan króla ma być bardzo zagrożony. W skutek puchliny, która od nóg ku piersiom się szerzy, król nie jest w stanie poruszać się o własnych siłach.

Francja. Sprawozdanie komisji budżetowej ma być rozdane w ciele prawodawczem d. 17., a rozprawy rozpoczną się d. 20. Thiers ma pierwszy mówić. W skutek przerwy drutu telegraficznego nie ma żadnych wiadomości z Algierji. Książę Napoleon wyjechał do Ajaccio, a do Paryża przybyła hrabina Montijo, matka cesarzowej. Poseł hiszpański, Olozoga ma być przeniesiony w tym samym charakterze z Paryża do Florencji.

Portugalia. Nowy prezydent ministrów w Lizbonie hr. d'Avila pozostaje na bardzo złej stopie z parlamentem. Nie pozostaje mu inny ratunek, jak rozwiązać Izby i apelować do kraju przez rozpisanie nowych wyborów. Ale do rozwiązania potrzebuje środka konstytucyjnego, potrzebuje pozoru, którego nie widzi dotychczas. Frakcja opozycji parlamentarnej zwana „regeneradora" pozostaje w stosunkach z progresistami hiszpańskimi i liczy na katastrofę, w Hiszpanii oczekiwaną. Natomiast król i rząd nic nie przedsiębiorą wobec stosunków hiszpańskich i można być pewnym, że cokolwiek zajdzie w Hiszpanii, król zachowa najściślejszą neutralność.

Turcja. Abdel-Kader przyjmowany był przez sułtana. Zamyśla on udać się do Krymu i do Sebastopola. W sprawie klasztorów w księztwach Naddunajskich sekularyzowanych, przewlekła się ostateczna decyzja w skutek postawy księcia Kuzy, co powiększyło nieprzychylne dla niego usposobienie Porty, która już od dawniejszego czasu niechętnem na niego spogląda okiem.

Serbia. Z nad granicy serbskiej nadeszły doniesienia o agitacji w duchu panslawistycznym; agitacja ta ma główne siedlisko w Belgradzie, w którem to mieście przyjść miało do wyraźnego wybuchu przy zapowiedzianej uroczystości na pamiątkę zajęcia Belgradu(?!) Książę serbski, którego Porta Ottomańska o tem uwiadomiła, uroczystość zakazał, i dla tego do wybuchu nie przyszło(?)

Porta bacznem śledzi okiem ruchy pomiędzy Czarnogórcami, i wzmocniła załogi na punktach granicznych.

Rumunia. Z Bukaresztu d. 4. maja donoszą: Książę Kuza uda się podobno do Francji po powrocie cesarza Napoleona z Algierji. W

Głosy z kraju.

O przemyśle naszej prowincji.

II.

W poprzednim liście dotknąłem w kilku słowach o stosunku przemysłu do rolnictwa, wspomniałem także o czynnikach, wpływających na rozwój przemysłu, jakiemi są rękodzieła, stósowne szkoły, stowarzyszenia przemysłowe rozmaitego rodzaju a wreszcie wystawy przemysłowe.

P r z e m y s ł w ś r ó d u p a d k u r ę k o d z i e ł w z n i e ś ć s i ę n i e m o ż e, rękodzieła bowiem tworzą jedno z ogniw łączących ludzi pracy, krzątających się około przemysłu, i to ogniwo wielkiej jest wagi.

Dwa są kierunki, w których świat uznawszy ważność przemysłu postępuje, mając na celu podniesienie tegoż. Są to drogi, które osoby prywatne i rządy obierają. Kierunki te są sobie niemal wprost przeciwne. Jedni starają się na przemysł i rękodzieła przepisami i środkami przymusowemi wpłynąć, inni mają na celu zniesienie wszelkiego przymusu w tym względzie, owszem rozszerzają opiekę nad przemysłem.

Do rzędu pierwszych środków liczymy takzwane c e c h y. Zabytek ten średniowieczny datuje się od czasów, gdzie rzemiosła potrzebowały opieki prawa, aby miały wpływ w miastach zapewniony, rządy zaś opiekowały się cechami, dzierżąc niejako główny ich zarząd. Wedle systemu tego, tylko majstrzy cechowi mieli prawo prowadzenia robót rękodzielniczych w pewnym obrębie, tworzyli, osobnemi statutami związani osobną korporację, wspólnemi interesami członków zarządzającą. Jakie ograniczenia co do osób, w cechy wiążących się, w pojedyńczych krajach wprowadzono, wykazuje historja przemysłu. Z czasem dzieło to jako nieodpowiadające czasowi i wzrastającemu przemysłowi upadło samo z siebie, gdy węzły organizacji tej poczęły się niszczyć, a cechy zgubny dla instytucji swej przyjęły kierunek.

Każdy przyzna, że wyuczenie się każdego rzemiosła wymaga nauki, oddanie rzemiosł zawczasu niedorostkom wpływa szkodliwie na przemysł, jednak strony ujemne instytucji cechów były daleko większe. Wpływ majstrów na kierunek pracy, oraz na młodszych, w cechu pozostających, był zgubny dla wzrostu rękodzieł. Były to zwykle osoby pełne przesądów, niechętne i nieprzyjazne wszelkim nowościom, w razach najważniejszych rozstrzygnień, co do postępowego działania, kierowały się tradycją po ojcach i praojcach przekazaną; toż rękodzieła jeżeli nie wstecz to pewnie naprzód postąpić nie mogły; członkowie cechu, którego wyroby nie popłacały lub z użycia wyszły popadali w ubóstwo. Ogółem powiedzieć można, nie dotykając bliżej ujemnych stron instytucji cechów, że zyski pojedyńczych osób tej instytucji wynikły ze strat zgromadzeń, co zaiste nie zgadzało się z głównemi zasadami sprawiedliwości.

System ten ustąpił s y s t e m o w i k o n c e s j i. Prawo do zajęcia się rękodziełem nabywa ten, który otrzyma koncesję ze strony rządu. Winien on wykazać się posiadaniem odpowiednich wiadomości, a rząd w miarę potrzeby, bacząc aby uprzywilejowanym poprzednio rękodzielnikom nie stawiał szkodliwych zapór, udziela lub odmawia koncesji. Pomijając stronę polityczną tego systemu, ma on wady prawie te same co cechy. Czy ktoś zdolny jest do prowadzenia rzemiosła lub kunsztu, nie da się dostatecznie allegatami udowodnić. Sam rękodzielnik winien rozstrzygnąć, zanim się do pracy weźmie, toż samemu sobie zawdzięczy, lub samego siebie potępi później, gdy wzniesie się lub upadnie. Wzrost konkurencji da się tylko korzystnie dla rozpowszechnienia rękodzieł i przemysłu wytłumaczyć: przybywający bowiem w grono rękodzielników tej lub owej gałęzi, nie wstępuje dla materjalnej zguby swych poprzedników, tu albowiem ważyć się zaczynają zdolności. Wszak poprzednicy jego większe mają zasoby już zebrane. Toż jeżeli nowo wstępujący przebędzie z chwałą dla starań swych początkowe niedostatki, staje się człowiekiem ważnym dla kraju. Tacy tylko ludzie stać się mogą silną podporą rękodzieł, a tem samem i przemysłu krajowego. Ci, którym odmawia się wolności zarobku w tym lub owym kierunku, powiększają tylko liczbę malkontentów i biedactwa w kraju.

Jeszcze mniej jak powyższe dwa systemy da się usprawiedliwić s y s t e m m o n o p o l u. Jest on bowiem tylko ograniczonym systemem koncesji. Wyjątek stanowi u d z i e l a n i e p a t e n t ó w n a w y n a l a z k i, do tej kategorji policzyć się dające, które to udzielanie na pewne krótkie termina ograniczone, korzystnie wpływa do pobudzenia wzrostu przemysłu i rękodzieł.

Zwrócimy się teraz do drugiego kierunku polityki przemysłu, gdzie wedle zasady głównej, przynależy każdemu prawo wedle własnego wyboru, sił swoich i środków rzetelnie użyć. Zasadę tę prowadzi przemysł na drogę wolności, każda siła rękodzielnicza i przemysłowa zużytkowuje się zupełnie. Wszystkie ograniczenia ruchu przemysłowego, o ile nie wpływają niekorzystnie na spokój i bezpieczeństwo kraju, znoszą się, państwu i rządowi pozostaje tylko wspieranie zamiarów pojedyńczych osób, których celem jest wzrost przemysłu krajowego i rękodzieł. Że tu pojedyńcze osoby niechcąc być przyczyną własnej i kraju ruiny, winny zamiłować naukę, porzucić przesądy i wyrzec się bezwładności i próżniactwa, każdy łatwo pojmie tem bardziej, że dziś zbliżyły siecie kolei żelaznych przemysłowców i rękodzielników do siebie, a tem samem zwiększyła się konkurencja. Odnośne przepisy t. z. policji przemysłowej są ważne, i za zaporę uważać ich nie można.

Państwu lub krajowi pozostaje, jak się powiedziało zarządzenie takich środków, które wspierają przemysł i rękodzieła, kształcą większą liczbę osób, gdyż system popierania pojedyńczych osób stałby się tu więcej zgubnym niż pomocnym. Do tych należy urządzenie szkół fachowych dla rzemiosł i wyższych do rozszarzania przemysłu, tworzenie stowarzyszeń odpowiednich, i urządzenie wystaw przemysłowych.

Zwróćmy się do naszej prowincji.

Ograniczenie pracy we Francji stało się głównym motorem rewolucji roku 1789 co spowodowało zniesienie cechów a wprowadzenie wolności przemysłu. Inne państwa mniej lub więcej zastósowały się do tego; między temi Szwajcarja, Belgia i Austrja. Zniesienie cechów przed kilku laty zastało prowincję naszą nieprzygotowaną, osoby dotyczące nie znały całej ważności tej zmiany. Członkowie rozwiązanych cechów tak jak przedtem, prowadzą dalej swoje rzemiosła i kunszta, które coraz bardziej nachyliły się do upadku. Brak nauki popchnął je do tego, konkurencja ze wszech stron dokonała reszty. Dziś rękodzieła nasze w najopłakańszym stanie. Stare plemie rękodzielników ustępuje miejsca złorzecząc na zmiany w sposobie zarobkowania, młode pokolenie, szczególnie w prowincjonalnych miastach, nie widzi potrzeby nauki. Nikt nie stara się pobudzić w nich chęci do nauki i pracy.

Za granicą wszędzie istnieje tysiące odrębnych szkół i szkółek to niedzielnych, to wieczornych, nawet fabryki, gminy najdrobniejsze zakładają specjalne szkółki, kształcące rzemieślnika. Tworzą się stowarzyszenia przemysłowe, już to do zakupienia surowych materjałów, do sprzedaży robót wykonanych, a nawet na opędzanie kosztów machin większych rozmiarów. Każdemu, który śledził przemysł zagraniczny, znane są starania gorliwe p. Schulze-Delitsch i tylu jemu podobnych w tym względzie. Nawet właściciele fabryk wiążą do siebie rzemieślnika budowaniem wygodnych mieszkań i wydzierżawieniem tanim gruntu, zakładaniem szkółek fabrycznych i t. d. U nas, jak już raz przytoczyłem, zaledwie kilka szkół realnych, przytem odczyty popularne dla rzemieślników we Lwowie wprowadzono w życie.

Co do szkół wyłącznie rzemieślniczych, tych zupełnie nie posiadamy. Rzemiosła u nas były i są u wielu środkiem o m i n i ę c i a n a u k i szkolnej. Chłopiec nieuczący się a raczej nie chcący się uczyć, oddawany bywa do rzemiosła za karę, tak jak w Moskwie w sałdaty! Gdy ten za karę stacza bitwy z nieprzyjacielem, chłopiec nie chcący się uczyć idzie u nas do rzemiosła. Na takich podporach spoczywają u nas rękodzieła, najważniejsza podstawa przemysłu! O czas już, ażebyśmy przyjęli inną zasadę. Pamiętajmy, że uczciwa praca nikogo nie podli, że w ręku rzemieślnika i przemysłowca spoczywają losy materjalne kraju. Od działalności ostatnich zależy, czy niewola nędzy pochłonie nas do reszty, czy wypłyniemy zwycięzko z nawału tego potopu obcych żywiołów przemysłowych, które nas otoczyły.

Kto u nas oddawszy dziecko do szkół średnich myśli je sposobić na zdolnego rękodzielnika? Zaiste mała takich liczba. Jakżeż mało gmin dba o dobro swoich rękodzielników i przemysłowców! Słyszałem po tysiąc razy ojców mówiących, iż nie żałują pieniędzy na wychowanie swych dzieci — mówi jeden z naszych pisarzy — otóż i naród jako zbiorowe indywiduum toż samo powiedzieć i uczynić powinien, to jest nie szczędzić funduszów na wychowanie swych dzieci i na wzniesienie zakładów naukowych, obecne i przyszłe kształcących pokolenie, a to dla przemysłowców i rękodzielników. Nie pragnę ja przezto zagwoździć ducha, do wyższego polotu usposobionego, lub obciąwszy mu skrzydła zaprzęgnąć do mechanicznej pracy i nęcić go z pod nieba na ziemię wabikiem korzyści.

przeszłym już roku podróż ta była w projekcie, lecz na poufne zapytanie w Paryżu, miało nie nadejść żadne zaproszenie. Od tego czasu zamącił się stosunek do Francji w skutek postawy księcia w sprawie jurysdykcji konzularnej. Gabinet tuilleryjski w sprawie tej wziął inicjatywę przeciwko tutejszemu rządowi, i zwrócił uwagę innych gabinetów na nadużycia, jakich się rząd księztw Naddunajskich w sprawie tej dopuścił. Gabinet tuilleryjski wezwał zarazem inne rządy do wspólnego wystąpienia, które nie zostało bez skutku. Zdaje się, iż książę Kuza uznał potrzebę przywrócenia dobrych stosunków z cesarzem Napoleonem, i w tym celu chce przedstawić się osobiście władzcy Francji. Książę udać się ma najprzód do Konstantynopola, z cesarzem Napoleonem zaś widzieć się ma w Paryżu lub w Vichy, dokąd i książę udać się ma na kurację.

Korespondencje Gazety Narodowej.

Bolonia d. 10. maja.

(AJO) W jednym z poprzednich listów podałem wam treść okólnika ministra Lanzy; teraz mając oryginał przed sobą, posyłam go w całości. Okólnik ten rozesłany do wszystkich prefektów państwa Włoskiego, opiewa:

„JWPan dowiedziałeś się zapewne ze sprawozdań politycznych, że rząd królewski uczuł się być zmuszonym do cofnięcia rozpoczętych rozpraw, tyczących się projektu prawa, mającego znieść stowarzyszenia religijne. Zdarzenie to wywołało niejaki zamęt w opinii publicznej, najwięcej zaś z tego powodu, że gorącem było oczekiwanie i chęć, aby raz nastąpiło postanowienie w tej ważnej kwestji. Akt rządu sądzono i tłumaczono w różne sposoby, i ze stanowiska najrozmaitszych poglądów. Niektórzy chcieli widzieć jawny objaw związku pomiędzy cofnięciem prawa a posłannictwem p. Vegezzego do stolicy apostolskiej, i zdwali się twierdzić prawdziwie, uważając to cofnięcie jako wynik wyżwzmiankowanej misji. Sądząc, że z opuszczeniem pierwotnego zamiaru następuje zmiana polityki, koncesja uczyniona dworowi rzymskiemu, z pogwałceniem praw państwa, wnioskowali o smutnych następstwach, myśląc zarazem, jakoby minister wstąpił obecnie na drogę odwrotną, niebaczny na sprawiedliwe i prawe żądania narodu.

„Minister, w poczuciu ciężkiego posłannictwa, które przyjął na siebie w obliczu państwa i korony, pewny, że się zawsze trzymał i trzymać będzie polityki czystej i legalnej, jakiej wymaga godność narodowa — uznaje za stosowne wyjaśnić przyczynę owego działania reprezentantom rządu na prowincji, aby ci znów ze swej strony rozświecili i zapewnili wzburzone umysły, utrzymując w narodzie ufność ku rządowi królewskiemu.

„Najpierw minister wierzył w potrzebę i korzyść cofnięcia w parlamencie projektu prawa, tyczącego się zniesienia stowarzyszeń religijnych, a to dla tego: że opozycje różnych odcieni i trudności jakie napotkał projekt, przedłożony przez ministra w czasie obrad, szczególnie zaś głosy ostatnie dawały mu do myślenia, że projekt owego prawa nie mógł ukończyć się szczęśliwie w obu Izbach parlamentu. Jeźli takie względy mogły mu nadać konieczność cofnięcia, w każdym razie rząd, przekonany o doniosłości politycznej tego dzieła, którego następstwem będzie dobro moralne i ekonomiczne, postanowił stale, przedłożyć je na najbliższem posiedzeniu prawodawczem.

„Co się tyczy misji do stolicy apostolskiej, rząd królewski nie znachodzi panie prefekcie najmniejszej trudności, powtórzyć to samo, co już raz powiedział w Izbie, t. j. że z tem posłannictwem nie łączy się bynajmniej zbaczanie z głównych zasad, na których spoczywa polityka państwa włoskiego.

„Jeźli w swej religijnej gorliwości Ojciec św. uznał za konieczne zwrócić się do rządu królewskiego, ażeby mu wskazać potrzebę wypełnienia, za wspólnem porozumieniem, ogołoconych biskupstw, z pewnością nie mógł rząd włoski nie przyjąć tego zaproszenia, czy to ze względu własnych obowiązków, czy to z powodu uszanowania, jakie się przynależy głowie kościoła katolickiego, czy wysyłając zarazem pana Vegezzego, nie chciał i nie myślał o niczem innem, jak tylko o pojednaniu niektórych spraw specjalnych tak kościoła jak i państwa.

„Pod żadnym warunkiem nie można przypuszczać, że czyniąc podobny krok grzeczności, mógł był zapomnieć rząd o gorliwym obowiązku strzeżenia praw państwa, o przywilejach korony i o nienaruszeniu wreszcie kwestyj politycznych, które łączą i chcą pomieszać ze sprawami religijnemi.

„Przedkładając niniejsze oświadczenie, podpisany poleca ci się bardzo panie prefekcie, abyś za pomocą środków, które uznasz za stosowne, i wpływu, jakiego nadaje ci zasłużony urząd, zechciał przyczynić się wszędzie, gdzieby się tego okazała konieczność do oświecenia opinii publicznej, ażeby ona nie zchodziła na drogę sądów przeciwnych i nie zechciała mniej korzystnie oceniać działań rządu w tak trudnej i delikatnej sprawie.

Oczekując od pana prefekta potwierdzenia, żeś otrzymał niniejszy okólnik, spodziewam się także dowiedzieć o skutkach przedstawień."

Minister *G. Lanza.*

Zdaje się, że z naszej strony nie mamy nic dodać do słów ministra Lanzy. Wzburzona opinia publiczna uspokoi się teraz powoli, widzi bowiem wielkie ustępstwo ze strony ministra, który śledząc jej głosów, przychylił się do jawnego wyświecenia swych działań. Omyliłby się bardzo, ktoby chciał sądzić, że podobne postępowanie ubliża tak ministrowi jak i godności rządowej, jak i rządowi całemu, i że jeszcze jeden krok podobny, a minister pożegna się z teką. W państwach konstytucyjnych rząd powinien śledzić uwag opinii i według tychże winien kierować czynności.

Jeźli opinia publiczna jest czasem zanadto przesądną i gorącą, jak tego mieliśmy przykład w czasie zawarcia konwencji z 15. września, wówczas wolno rządowi działać na własną rękę, nie zważając na objawy niechęci; lecz jeźli naród cały żąda wypełnienia praw, nie zbaczania z drogi, wiodącej do jedności narodowej, jeźli chce uszlachetnienia, wówczas obowiązkiem męża stanu zapomnieć na chwilę o swej godności i zniżyć się do usprawiedliwienia. Minister Lanza postąpił sobie pięknie, musimy go wszyscy pochwalić.

Naród się uspokaja, lecz wiecie kto się już gniewa? Oto partja klerykalna. *L'Unita Cattolica* czytając okólnik ministra, o mało że nie dostała kurczów nerwowych. W proroczym duchu zaczyna przepowiadać, że pierwej doczekają się usunięcia Lamarmory i Lanzy niż korporacji religijnych. „O! ten Bóg miłosierny, o! ta Panienka niepokalana, którzy cudem ocalili święte klasztory w umarłej Izbie, zdołają je ocalić i w Izbie zmartwychwstałej!" I do tych słów nie potrzeba komentarzów.

Kronika.

Ostateczna rozprawa. Dnia 9. maja odbyła się w Pradze ostateczna rozprawa w procesie prasowym „Narodnich listów". Na ławie oskarżonych zasiadał dr. Edward Gregr, były redaktor tego dziennika, jako poszlakowany o zbrodnię zakłócenia publicznej spokojności i przestępstwa podburzania przez umieszczenie artykułu pod t. „Posiedzenie czeskiego sejmu" i „Listów ze Lwowa".

Według stenograficznego sprawozdania w „Hlasie" podajemy tu wywód prokuratorji co do inkryminowanych listów ze Lwowa. W „Narod. List." znajduje się korespondencja ze Lwowa, która o lwowskim dyrektorze policji, panu Hammerze w następujący sposób się wyraża: „Pan Hammer rozwinął czynność ogromną. Udało mu się pozyskać czyli raczej kupić sobie pewną, znakomitą osobistość literacką polską, która jak drugi Miniszewski z Warszawy, podjęła się najpodlejszego zatrudnienia — zdrady." .... „Rzeczona literacka znakomitość, jeszcze przed kilku miesiącami czynna w narodowym wydziale, zniknęła z kraju, a pan Hammer z panem Merklem w Krakowie i z panem ministrem Mecserym doszli do tego przekonania, że policja narodowa jest dobrze zorganizowaną i że przeciw niej walczyć daremnie..." Dalej mówi korespondent o rewizjach: „W ogóle życie tu staje się coraz nieznośniejszem, a niewola obywateli coraz większa. Przyjedzie jaki krewny lub przyjaciel ze wsi na kilka godzin do Lwowa, nie możesz go przenocować, wnet przyjdzie policja na rewizję i zamknie gościa! Korespondencja kończy: „Przy takiem obostrzeniu policyjnych środków komuż nie przyjdzie na myśl Warszawa? i t. d."

W Dodatku do nr. 1. „Narod. Listów" z 1864 roku znajduje się dalsza korespondencja ze Lwowa. Jest w niej mowa o jakiejś tajnej instrukcji, udzielanej nowo mianowanym komisarzom bezpieczeństwa.

„Dokument ten — pisze korespondent — nie potrzebuje komentarza. Dość przypomnieć, że rząd tym sposobem powierza bezpieczeństwo, spokój i swobodę obywateli jednostkom, ślepym swym narzędziom, opatrzonym w środki do samowoli."

W numerze 18 z dnia 18. stycznia r. 1864, kreśli korespondent nadużycia starosty powiatowego p. Draka „nieprzyjaciela Polaków, który za to otrzymał order". Nr. 37 z dnia 5. lutego mówi o asenterunku w Polsce (?). Korespondent twierdzi, że „tenże odbywa się w sposób nieprawny; zabierają część wykształceńszą młodzieży, oszczędzając szczególniejszym sposobem stan włościański; dalej nadmienia, że „policja zamierza prowokować jaką większą burdę, aby potem wystąpić tem surowiej." Nr. 45 z dn. 14. lutego zawiera doniesienie, że „namiestnictwo galicyjskie żądało upoważnienia, aby z kobietami można sobie tak samo surowo postępywać jak z mężczyznami"; opowiada tam również o jakimś pijanym żandarmie. Korespondencja z dn. 18. lutego w nr. 49 ubolewa nad postępowaniem organów urzędowych z kobietami, z dnia 23. lutego w nr. 54 nad wydaniem rozkazu dziennego do załogi lwowskiej o zbliżającem się powstaniu; donosi także, że „ks. Adam Sapieha już na dwa dni przed ucieczką swoją był skazany na 8 lat ciężkiego więzienia, i to za wiedzą i wolą ministra sprawiedliwości Heina." W nr. 58 z d. 26. lutego nazywa korespondent więzienie lwowskie prawdziwą cytadelą warszawską, a w nr. 73 z d. 23. marca nazywa cierpienia kobiet „męczeństwem", i utrzymuje w końcu, że i „uwięzionej młodzieży bez względu na tytuły uwolnienia, grożą poborem do wojska."

Pan dr. Gregr oświadcza na zapytanie, że autorem tych korespondencyj jest p. Bernard Kalicki, redaktor „Dzwonka" znany już z innej sprawy sądom. (P. Kalicki jak wiadomo skazany został na 3 lata więzienia i odsiaduje je w Ołomuńcu.) Dr. Gregr polecił, aby korespondencje te zaraz podawane były do druku. Ufał bowiem w prawdziwość podawanych przez pana Kalickiego faktów, zwłaszcza, że polecał mu zawsze, aby w korespondencjach swych starał się być czysto przedmiotowym. Wiedeńskie dzienniki umieszczały te same wiadomości, co dr. Gregra utwierdzało tembardziej w wierze, że korespondencje pana Kalickiego zawierają autentyczne wiadomości. Zresztą nie pozwolono p. Gregrowi przeprowadzenia dowodu, że wiadomości te były prawdziwe. Żądanie p. Gregra, aby przesłuchano pana Kalickiego, sąd odrzucił. Rozprawa toczyła się nazajutrz dalej, i p. Gregra skazano na 3 miesiące i 500 złr. kary.

— *(HZ)* **Kołomyja 13. maja.** Dnia wczorajszego około godziny 10 przed południem byliśmy znowu i tej wiosny świadkami pożaru, — który tą razą tak gwałtownie się rozszerzył, że w przeciągu niespełna 3 godzin dwie trzecie części naszego miasta zniszczył. O ratunku już i mowy nie było, bo nie było można nawet pomyśleć gdzie wprzód ratować. Większa część pogorzelców, prócz życia, nie zdołała nic więcej unieść. Kilkoro dzieci żydowskich niemogących się już wydobyć z płomieni spaliło się na węgiel, kilku starszych znaleziono przywalonych gruzami, a między tymi i żonę majętniejszego tutejszego izraelity Holdera; popieczonych i pokaleczonych dużo.

W samym rynku pozostało zaledwie 12 kamienic niespalonych, przeszło 40 zgorzało, z tych kilka do samego spodu, tak, że i sklepy znajdujące się w nich, nieuszły gwałtownemu pożarowi. Najwięcej ucierpiała dzielnica miasta około bożnicy żydowskiej, na której przeszło 300 lepianek — a i kilka murowanych domków najuboższych żydów do szczętu spłonęło. Wszystkich zabudowań spalonych obliczono do 500 a szkody ztąd wynikłe zwyż miliona. Asekuracje poniosą do 70.000 złr. za domy, które spłonęły a których zaledwie tylko 10ta część asekurowaną była.

Miasto nasze przedstawia nam teraz widok okropnego zniszczenia i ogromnej nędzy. Do 2.000 familij zostają nateraz pod gołem niebem bez dachu i chleba, li tylko w nędznej odzieży, w której zaledwie z życiem ocaleli. Płacz i lament matek, które dotąd odszukują swoje dzieci i ta ogólnie widoczna nędza, nie są do opisania. Kołomyja z zamożności nie słynęła tak jak inne większe miasta, nędza i niedostatek, stagnacja w handlu, w przemyśle i w rzemiosłach już poprzednio się wkradały, teraz jeszcze więcej dadzą się poczuć.

Dowiaduję się właśnie, że Najjaś. Pan. raczył polecić, ażeby zapytano telegraficznie jak wysoko szkody doznane przez pożar wynoszą, i czemby można dopomódz.

(Wczoraj rannym pociągiem przybył tu i pojechał dalej adjutant cesarski, wioząc 60.000 zł. dla pogorzelców kołomyjskich; p. r.)

— **O pożarze w Kołomyi** umieszcza „Gaz. Lwowska" telegram z dnia 13. bm.: 12 godzina w południe. „Wczorajszego wieczora zaniósł wicher iskry na baraki Kurzweila, i zgorzały one wraz z 12 domami przedmiejskiemi. 350 domów mieszkalnych i 190 budynków gospodarskich spłonęło do szczętu. Szkoda jest bardzo wielka, a nieszczęście jeszcze większe, ponieważ głównie dotkniętą została klasa najuboższa; 700 do 800 familij pozostało bez pomocy, chleba, przytułku, zarobku i odzieży. Szkoda w budynkach wynosi do 500.000 złr., a tylko 60 budynków było zabezpieczonych na 60.000 złr. W produktach, materjałach, towarach — wynosi szkoda do 1,000.000 złr. Także zginęło pięcioro ludzi: 1 kobieta i 4 dzieci."

— Prezydjum namiestnictwa wydało pod dniem 13. bm. następującą odezwę:

„Dnia wczorajszego miasto Kołomyja dotknięte zostało klęską wielkiego pożaru.

„Przed południem wybuchł w jednym z domów w rynku ogień, a w godzinę potem już cały rynek z wyjątkiem strony zachodniej stał w płomieniach.

„Pomimo największych wysileń niepodobna było położyć tamę srogiemu żywiołowi, gdyż płomienie rozniecane gwałtownym wichrem z okropną szybkością się szerzyły: do tego stopnia, że nawet budynki gospodarskie, położone na odległem przedmieściu kołomyjskiem się zajęły.

„Pożar srożył się do późnego wieczora, a nawet w tej chwili jeszcze niebezpieczeństwo nie jest zupełnie uchylone.

„Około 500 domów spłonęło, blisko 1000 rodzin, po największej części z klasy uboższej, utraciło w pożarze całe swoje mienie, zostało bez kawałka chleba, bez przytułku.

„Ciężka niedola i nędza nieszczęśliwych pogorzelców jest nie do opisania.

„Zachodzi tu nagląca potrzeba najspieszniejszej i dostatniej pomocy, inaczej ci nieszczęśliwi nie będą w stanie zaspokoić pierwszych potrzeb życia. Przy ogromie szkody zapomoga miejscowa nawet chwilowo nie może być dostateczną.

„Udaję się przeto do znanej szczodrobliwości mieszkańców kraju, rozpisując na korzyść pogorzelców Kołomyi składki dobroczynne, i mam niezachwianą nadzieję, że te datki hojnie wpływać będą. Idzie tu bowiem o niesienie ulgi spółobywatelom, których najsmutniejszy los dotknął; którzy w kilku godzinach zostali żebrakami, a bez szybkiej, skutecznej pomocy zginęliby w rozpaczy.

„Datki dobroczynne przyjmują wszystkie obwodowe i powiatowe urzęda w kraju, tudzież magistraty we Lwowie i w Krakowie.

Franciszek baron Paumgartten c. k. namiestnik.

— W biurze prezydjalnem tutejszego magistratu złożyło kilku prałatów kapituły obrz. łac. na korzyść pogorzelców kołomyjskich 80 złr. w. a.

— **W Liszni**, w obw. samborskim, zgorzało d. 6. bm. 21 domów włościańskich, przyczem i dwoje dzieci straciło życie w płomieniach.

— **Aresztowani.** Wczoraj z rana około 10tej godziny niezwykłą senzację pomiędzy publicznością sprawił kondukt sześciu posługaczy publicznych, zwanych „express", którzy pod eskortą czterech policjantów byli prowadzeni najprzód do gmachu c. k. policji, a ztamtąd do kordegardy przy ulicy Rzeźnickiej. Powód aresztowania nie jest nam wiadomy.

— **Samobójstwo.** W sobotę po południu znaleziono w ogrodzie „na Stylerówce" młodzieńca, powieszonego na pasku. Poznano w nim byłego ucznia gimnazjalnego J. Z., który od dłuższego już czasu cierpiąc melancholję, tegoż dnia bardzo rano wydalił się z domu rodzicielskiego.

— **„Chwila zemsty,** wiersz na cześć 29. listopada" przez Józefa Godebskiego, wydany w Brukseli u Zygmunta Gerstmanna r. 1863, został zabroniony w obrębie państwa austrjackiego.

Proces. *Neue fr. Presse* donosi w korespondencji z Krakowa d. 4. maja: „*Czas* zamieścił w marcu dwie korespondencje z Rzymu, w których wspomina o dwóch przemowach Ojca św. Jedna z tychże ma być odpowiedzią, którą dał Ojciec św. deputacji, wręczającej mu adres z powinszowaniem encykliki. Drugą przemowę miał Ojciec św. w zakrystji kościoła jezuickiego przy sposobności ogłoszenia dwóch dekretów kanonizacyjnych, i wyraził się w niej dość ostro o „monarchach". W powtórzeniu tych rzekomo ust papieża wypowiedzianych słów, tutejszy sąd krajowy znalazł poszlakę obrazy majestatu, i doręczył uchwałę zaskarżenia panu Ksaw. Masłowskiemu, wydawcy i redaktorowi *Czasu.*"

— Dnia wczorajszego rozlepiono na rogach ulic następujące „**Obwieszczenie** względem **uregulowania przepisów meldunkowych w stołecznem mieście Lwowie.**"

Celem uregulowania przepisów meldunkowych w stołecznem mieście Lwowie obwieszcza się następujące rozporządzenie, reskryptem wysokiego c. k. Prezydjum Namiestnictwa z dnia 28. kwietnia b. r. do l. 4082 pr. zatwierdzone:

§. 1. Właściciel, zawiadowca, sekwestrator lub jakikolwiek zarządca domu obowiązanym jest, każdego wprowadzającego się lokatora głównego bez różnicy, czyli tenże sam wprowadził się do wynajętego pomieszkania, lub też takowe komu innemu za zapłatę lub bezpłatnie odstąpił, w c. k. dyrekcji policji w przeciągu 24 godzin po wprowadzeniu się lokatora za pomocą kartki meldunkowej, tudzież książki meldunkowej, wypełniwszy dokładnie wszystkie rubryki przepisane, zameldować.

Jeżeli kilku lokatorów wspólnie jedno i to samo pomieszkanie najmują, natenczas każdy z nich osobno zameldowany być powinien.

§. 2. Wyprowadzenie się głównego lokatora ma być w tymże samym czasie i tym samym sposobem (1. §.) c. k. dyrekcji policji doniesionem obok nadmienienia, dokąd lokator przeprowadził się lub dokąd się udał, o ile to meldującemu jest wiadomem.

Owszem, kto się orłem urodził, niechaj lata; lecz na świecie więcej jest poczciwego, domowego ptactwa od orłów, więcej wróbli jak słowików! Dla nich więc Opatrzność sypie ziarno w skarbach nauk utylitarnych. Dla tych więc ludzi, którzy zamiast skrzydeł mają poczciwe ręce do pracy, należy otworzyć pole zarobku i zasługi, oświecić ich, i o tych się krajowi memu upominam.

Gmina miasta Śniatyna powinna innym (prócz tych, które mają szkoły przemysłowe) służyć za wzór. Liczy niezbyt wiele mieszkańców, po największej części ubogich, a urządziła swoim kosztem szkołę realną samoistną o 3ch klasach. Czyż nie znajdują się gminy nierównie bogatsze, liczniejsze, którym nie mówię już o 6-klasowych szkołach realnych, ale nawet na takiej jaką Śniatyn posiada, zbywa?

Rozpatrzmy się w prowincji naszej, a znajdziemy następujące gminy, nie posiadające nawet szkoły organizowanej realnej o 3 klasach, które bądźto jako bogatsze i liczniejsze, bądź dla swego położenia powinny mieć, i mogłyby mieć szkoły przemysłowe.

Tarnów (liczący do 20 tysięcy mieszkańców), Stanisławów, Przemyśl, Jarosław, Żółkiew, Sambor, Sanok, Drohobycz, Stryj, Kołomyja, Złoczów, Brzeżany, Wieliczka, Bochnia, Wadowice, Biała, Jasło, Rzeszów, Sącz, Biecz, Gorlice, Bolechów, Dolina i t. d.

Gdyby tylko połowa gmin tych założyła szkoły, choćby tylko w części 3klassowe realne, reszta uzupełniając istniejące 2 klas realnych przy szkołach ludowych do zupełnych szkół realnych, widzielibyśmy przynajmniej z tej strony postęp, pomyślną dźwignię przemysłu krajowego. Nasi przyszli rzemieślnicy przebywszy niższe klasy tych szkół, odpowiedzieliby godnie swojemu powołaniu, dźwignęliby rękodzieła z upadku dzisiejszego, nauczywszy się tego, co im do podniesienia rękodzieł zbywać będzie.

Przypatrzmy się pokrewnemu narodowi Czechów, bacząc co i jak wiele pod względem oświaty przemysłowej uczynili dotąd. Liczba mieszkańców Czech wynosi (wedle statystycznych dat z r. 1857) 4,705.525, a więc 4.985 na milę kwadratową. Na tę liczbę cośkolwiek mniejszą od liczby mieszkańców Galicji posiadają Czechy:

Obok 24 gimnazjalnych szkół, w których udziela naukę do 300 nauczycieli, a uczęszcza do 6.000 uczni, istnieją w następujących miastach i miasteczkach szkoły realne wyższe o 6 klasach, mianowicie:

od r. 1833 w Pradze (niemiecka)
„ „ 1850 w Rakonicach i Reichenbergu (poprzednio 3 klas)
„ „ 1849 w Pradze druga (czeska),
„ „ 1852 w Ellbogen,
„ „ 1857 w Kutnohorze (Kuttenberg),
„ „ 1860 w Pisku,
„ „ 1863 (a zatem w jednym roku założone) w Czeskiej Lipie, Litomierzycach, Pardubicach, Pilznie, oraz osobne gimnazjum w mieście Taborze.

Szkół t. z. mieszczańskich (Bürgerschulen) założono dotąd w Brandeis (roku 1862), Brüx (1853), Czaslau (1854), Eger (1853), Wysokie Myto (1857), Iiczinie (1859), Joachimsthal (1848), Młodym Bolesławiu (1854), Kaaden (1853), Kolinie (1860), Królowej Dworze (Königinhof) (1851), Królowym Hradcu (Königgrätz), Komotau (1852), Krumau (1853), w Pradze; dwie u Pijarów i na Małej stronie istnieją od stu lat, w Przibramie (1861), Rokyczanach (1852), Taus (1862), Cieplicach (1861), Trautenau (1855) razem 21.

Oprócz tego istnieją jeszcze kilka 2-klasowych, które mają być jeszcze w b. r. uzupełnione. Szkół niedzielnych dla rzemieślników 3.560, przytem 5 mniejszych szkół gospodarskich. Dla wyższego wykształcenia przemysłowego istnieje politechniczny instytut, słynny na całe państwo, w Pradze, szkoła górnicza w Przybramie, oraz wyższy zakład gospodarski około Pragi (Kolczawka).

Dodać tu należy że prawie wszystkie szkoły realne i mieszczańskie zakładały same gminy, są też i noszą tytuł gminnych zakładów naukowych.

Jako przykład godny naśladowania przytoczę tu, że na założenie szkół realnych w Rakonicach i Reichenbergu zapisał w r. 1816 arcybiskup Chlumczański sumę 140 000 zł. wal. w. a szkołę w Królowej Dworze założył w r. 1762 mieszczanin Berger, a drugi mieszczanin Jeschke takową własnym nakładem do 3. klasowej uzupełnił.

Liczba uczni szkół realnych i mieszczańskich w Czechach wynosi w b. r. około 6.650.

(D. n.)

§. 3. Zaniedbanie meldowania powyższemi paragrafami przepisanego, ulegnie karze pieniężnej od 5 do 100 złr. w. a., lub karze aresztu od 1 do 14 dni.

§. 4. Ktokolwiek część jakową pomieszkania swego za opłatą lub bezpłatnie, na tygodnie lub miesięcznie innym odnajmuje, kto osoby na nocleg przyjmuje lub też kogoś, czy to z osób spokrewnionych lub powinowatych, guwernerów lub guwernantek, towarzyszów, lektorów, nauczycieli domowych, oficjalistów prywatnych i t. p. do siebie przyjmuje; kto młodzież uczącą się z wiktem lub bez wiktu na mieszkanie przyjmuje, winien o tem zapomocą przepisanych kartek meldunkowych uwiadomić c. k. dyrekcję policji w przeciągu 24 godzin po sprowadzeniu się partyj wzmiankowanych.

Te kartki meldunkowe mają być dokładnie wypełnione i w dwóch równobrzmiących egzemplarzach, przez właściciela lub zawiadowcę domu także podpisanych, w biórze meldunkowem składane, z których jeden egzemplarz, urzędowem poświadczeniem zaopatrzony, zwrócony zostanie meldującemu w dowód uskutecznionego zameldowania.

Zaniedbanie tego przepisu ulega karze w §. 3. wskazanej.

§. 5. W tym samym czasie, t. j. w przeciągu 24 godzin, mają być zapomocą takich samych kartek meldunkowych wszyscy czeladnicy i inni pomocnicy rzemieślniczy lub terminatorowie męzkiego i żeńskiego rodzaju przez swych chlebodawców i majstrów zameldowani, jak skoro do ich pomieszkania przyjęci zostaną, równie jak i służący wszelkiego rodzaju przez swych służbodawców lub dających im przytułek, zapomocą umyślnie do tego wygotowanych kartek meldunkowych.

Na zaniedbanie tego przepisu postanowiona jest kara §. 3. wskazana. (D. n.)

Ostatnie wiadomości.

Londyn d. 14. maja. Rząd amerykański skutkiem wytoczonego śledztwa, nabrawszy przekonania, że były prezydent separatystów Jefferson Davis jest współwinnym w morderstwie Linkolna, postanowił wyznaczyć nagrodę na jego głowę.

Pomiędzy ostatniemi wiadomościami umieściliśmy wczoraj telegram z *N. fr. Presse* o sumarycznem postanowieniu Johnsona względem Meksyku. Zamierzył on postawić termin, w przeciągu którego europejska interwencja winna ustać, a cudzoziemcy z Meksyku wynieść się mają. Dziś umieszcza ten sam dziennik korespondencję z Londynu, ilustrującą bliżej ów telegram. Korespondent powołuje się nasamprzód na swoje wiarogodne źródło. Osoba bowiem, która mu udzieliła powyższej wiadomości, miała sposobność widzieć naocznie dokument dyplomatyczny, świadczący o powyższym zamiarze Johnsona. Nowy prezydent amerykański ma być zażartym wyznawcą zasady Monroego, zasady zresztą czysto obronnej, a mającej na celu przeszkodzić, aby „żadne nowe" a szczególnie monarchiczne wpływy europejskie nie sadowiły się na stałym lądzie Ameryki. Johnson z wyznaniem tem swojem nie taił się bynajmniej wobec sprawy meksykańskiej, nawet w takiej chwili nie, kiedy się ważyły jeszcze losy wojny domowej, i kiedy prezydent Linkoln nagabany przez posła francuzkiego, dla czego w budżecie na rok 1865 kongres washingtoński wymagał wyraźnie: na koszta utrzymania posła „przy dworze cesarza Meksyku," a położył: „przy rzeczypospolitej meksykańskiej",—musiał dawać pokojowe choć nieobowiązujące zapewnienia. Na początku interwencji meksykańskiej Anglia, przewidując ostateczne zwycięztwo Unionistów, cofnęła się od przymierza z Francuzami. Francuzi poszli w głąb, i teraz — pisze korespondent — zbliża się odpłata dla nich. W Washingtonie miało przyjść do ważnych porozumień, których rezultat szybko dojrzeje. Znajduje się tam ciągle jeszcze poseł Juareza, Mateusz Romero, podobno brat niedawno przez Francuzów w Meksyku rozstrzelanego jenerała republikańskiego. Johnson miewa z nim codzienne konferencje. Do Washingtonu powołano jen. Ortegę, który złożywszy w ubiegłym roku dowództwo republikańskie w Meksyku, przemieszkiwał w St. Louis; słowem korespondent obiecuje sobie ważnego rozwoju rzeczy; — jeżeli wszystko prawda? — dodamy.

Ciekawą jest wiadomość, iż przed samem zamordowaniem Linkolna, poseł moskiewski w Washyngtonie, Stöckl, udawał się do niego z przedstawieniem o uznanie cesarstwa Meksykańskiego. Polecenie to dał mu sam car, którego do tego kroku uprosić miał cesarz Napoleon. Stosunki bowiem Moskwy do rządu washyngtońskiego były nierównie przyjaźniejsze niż Francji. Lecz po śmierci Linkolna, Stöckl u Johnsona już więcej nie popierał uznania cesarza Maksymiliana, wiedząc, iż wszelkie usiłowania byłyby daremne.

Deputacja meksykańska dopiero jedną audiencję miała u papieża jak donosi *Allg. Ztg.* i została bardzo źle przyjętą. Papież był niezwykle gwałtowny i tak n. p. mówił do biskupa Ramirez, który należy do zakonu obserwantów: „Pan jesteś religijnym, pan jesteś kapłanem i biskupem, a przecież odłączasz się od swych czcigodnych braci i przyłączasz do takiej deputacji!" I u kardynała Antonellego miało przyjść do podobnej sceny. Dalsze układy miano po tych wypadkach toczyć ze spokojnym i roztropnym Velasquezem; lecz przewidzieć łatwo można, iż przy takiem usposobieniu dworu rzymskiego, nie osięgną one żadnego rezultatu.

Z Algieru donoszą, że cesarz Napoleon d. 11 b. m. udzielił kilka audjencyj, a popołudniu udał się z Mac-Mahonem do Hardy'ego aklimatyzacyjnego ogrodu. D. 12. zrobił wycieczkę ku Blidah; kraj bardzo mu się podoba. Chce on koło Algieru willę zbudować; pogoda sprzyja. Z Paryża donoszą, że przybyła tam matka cesarzowej, hrabina Montijo; królowa Krystyna opuszcza Paryż aby czas letni na wsi przepędzić. Br. Hübner pisze historję Conclave z roku 1585 za wyboru Sykstusa V. Książę Napoleon wziął ze sobą do Ajaccio wielki orszak i powróci ztamtąd d. 16. b. m.

Turyński korespondent do *Debats*, pisze że trudności, stojące na drodze pojednania się papieztwa z państwem włoskiem, pochodzą z dwóch przeciwnych sobie obozów. Liberalnemu stronnictwu, nie mówiąc już o mazzinistach, wydaje się podejrzanem każde zbliżenie się do kleru, i nawet umiarkowane dzienniki, jak *Opinione*, objawiają otwarcie antypatję swoją do katolicyzmu. Z drugiej strony stronnictwo ultramontańskie z nieukontentowaniem spoziera na to, co się obecnie dzieje. I jemu wydaje się wszelkie zbliżenie się Włoch do papieża podejrzanem i szkodliwem, bo marzy ono jeszcze ciągle o restauracji papiezkiego państwa i wypędzonych książąt, marzy o drugim r. 1814. Niezadowolenie to stronnictwa ultramontańskiego objawia się dosyć wyraźnie w liście, który pewien słynny dyplomata (zapewne hr. Savaro della Margherita) umieścił w *Unita Cattolica*. W liście tym proponuje odprawienie dziewięciodniowego nabożeństwa, ażeby Piusa IX. oświecił duch św.!

Wiedeń i zachodnie kraje koronne zajęte przedewszystkiem traktatem handlowym i cłowym. Agitacja między fabrykantami nadzwyczajna. Pięćdziesięciu właścicieli cukrowni zebrało się w Pradze aby podać przedstawienie do Rady państwa, iż przyjęciem traktatu cała Austrja (!!) zubożeje. Właściciele hut żelaznych podobne podali protesta. Nawet fabrykanci sukna, lnianych i bawełnianych towarów agitują przeciw traktatowi. Codzień nadchodzą nowe petycje do Rady państwa. Członkowie wydziału cłowego przeciwni traktatowi, będąc w mniejszości, usiłują przewlekać obrady, aby agitacja antitraktatowa tymczasem wzmocnić się mogła. Ministerstwo pomimo tego popiera stanowczo przyjęcie traktatu. Komisarze rządowi pilnie uczęszczają na posiedzenia wydziału cłowego, podczas gdy przeciwni traktatowi poczynają się nie pojawiać, i tym sposobem brakiem kompletu udaremniają posiedzenia. Kraje rolnicze jak Galicja i Węgry stoją w tej kwestji po stronie rządu, bo traktat i taryfa cłowa korzystne są dla wywozu surowych płodów, i dozwalają za opłatą niższego niż dotąd cła, sprowadzać z zagranicy tańsze i doskonalsze od austrjackich wyroby fabryczne.

W Wiedniu mówią o tem, jak donosi *Morgenpost*, że w finansowej komisji Izby panów ministerjum znajdzie taką samą dążność do oszczędności, jak w wydziale finansowym Izby posłów. *Pester Lloyd* dowiaduje się, że mianowicie prałaci nie mają ochoty zużywać swego konserwatyzmu i swej lojalności, popierając ministerjum w sprawie budżetowej. Mówią o tem, że ks. arcybiskup wied. Rauscher myśli przyłączyć się do opinii Izby posłów, coby rzucało poniekąd światło na postawę posła Grentera, który jak wiadomo w sprawie budżetowej głosował stanowczo z lewicą. Także niektóre żywioły arystokratyczne mają mieć zamiar pójścia w kierunku antiministerjalnym.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Z pod Jarosławia 12. maja.

(F. W.) (O rzepaku.) Gdy jest to już faktem dokonanym, iż rzepak w tym roku w całym kraju przepadł zupełnie, potrzebaby się dobrze zastanowić i wspólnie naradzić, jak dalej postępować z uprawą tej rośliny, która w ostatnich latach tak się rozpowszechniła, iż w wielu miejscach zwłaszcza w obwodach zachodnich całe gospodarstwa prawie wyłącznie do tego są zastosowane. Przy zniżonych cenach zboża, przy upadku prawie zupełnym gorzelnictwa, ogromnym podatkiem obłożonego, od kilku lat rzepak stanowił jedyny dochód, dopóki się udawał.

W zeszłym roku poczęło się to już psuć poniekąd, deszcze ciągłe w czasie kwitnienia i zbioru spowodowały znaczny niedobór w plonie, zkąd niejedno gospodarstwo wielkiego doznało zawodu.

Spóźniona z powodu wilgoci i niedokładna uprawa, uadzwyczaj zimna jesień, wczesna a sroga zima, opóźniona chłodna i sucha wiosna, wszystko to przyczyniło się do ogólnej klęski tak, że wszelki nakład na uprawę, nawozy sztuczne, jako to kości mielone, których zwłaszcza w obwodach zachodnich na wielką skalę używają, a zatem i cała rachuba na dochód, główną rubrykę stanowiący — poszła w niwec, a bogdajbym był złym wieszczem, zawód taki nie jednemu jak to mówią gardło poderznie. Jestto albowiem dziwnym zrządzeniem losu, że wszystko, cokolwiek nam się z razu uśmiechać pocznie, w końcu do zguby nas popycha.

Wobec tak smutnego doświadczenia byłoby na czasie, ażeby światli i myślący gospodarze zastanowili się gruntownie, czy nie byłoby bezpieczniej na przyszłość zmniejszyć uprawę rzepaku? kto wie albowiem, czy nie przyszedł znów czas przesilenia, jaki starsi ludzie już zapamiętali, kiedy tenże rodzić się przestał tak, iż uprawę dosyć jak na owe czasy rozpowszechnioną, zaniechać musiano? — czy gdyby użyto tej samej doskonałej uprawy, tych samych nawozów i kości, tej samej wybranej gleby, jakiej rzepak wymaga, pod pszenicę, ta ostatnia lubo mniejszym ale pewniejszym nie darzyłaby nas zyskiem? Zachodzi tu wprawdzie jedna ważna okoliczność, iż gdy w ostatnich czasach na pszenicę o kupca trudno, za rzepak można już na wiosnę albo i wcześniej nawet mieć pieniądze, ależ właśnie wielka ta korzyść w pewnych razach wielkie może przynieść zawody i straty, ba nawet stać się początkiem ruiny nie jednemu, boć wiemy dobrze, do jakich rozmiarów dochodzi lichwa za produkt naprzód sprzedany, jeżeli tenże nie dopisze. I zboże wprawdzie może się pomimo najlepszej uprawy nie urodzić, ale to przecież rzadziej się wydarza, bo nie podlega tylu co rzepak niebezpieczeństwom.

Sądziłbym zatem, ażeby wybrać tu drogę pośrednią i

I. Uprawę rzepaku ograniczyć jeżli nie do połowy to przynajmniej do ⅔ części.

II. Gdy tylko lato okaże się mokre, czego się obawiać należy, a przeto uprawa się opóźni i będzie niedokładna, tak, że najdalej do 20. sierpnia zasiać nie będzie można, w takim razie zupełnie siewu zaniechać a na roli przygotowanej posiać pszenicę, na co zostanie więcej czasu, a więc i stósowną chwilę łatwiej upatrzyć.

III. Gdy się nawet pod wszelkiemi przyjaznemi warunkami rzepak zasieje, radziłbym nic na to nie liczyć, w budżecie rocznych dochodów rubrykę tę uważać jakby los postawiony na loterję, który wygrać lub przegrać może.

IV. Pod żadnym warunkiem przynajmniej przed majem, gdy już kwiat się okaże, żadnej sprzedaży ani zobowiązań nie przedsiębrać.

V. Nakoniec z wiosną mieć w pogotowiu jakieś inne ziarno, czy to groch, czy jarą pszenicę, jęczmień czy owies, i skoro tylko zejdzie zimowa skorupa, a rzepak okaże się nikły, drobny, rzadki i słaby, jak to nieprzymierzając w tym roku, nie czekać ani chwili, nie spuszczać się na żadną poprawę, ale bez ceremonii wyorać i zasiać czem innem, a tak lubo straci się robotę i zasiane ziarno, lubo dochód będzie o wiele mniejszy, przynajmniej rola nie zostanie odłogiem.

Zdaje mi się, iż pod temi jedynie warunkami uprawę rzepaku dalej prowadzić można, inaczej tak jak nierozważne pędzenie gorzelni bez względu na czas i okoliczności, zarazę kartofli i podwyższony do niemożności podatek, nie jednego o zgubę przyprawiło, tak przesadna uprawa rzepaku a nadewszystko przesadne obliczenie z góry onegoż dochodów, może się przyczynić do upadku majątkowego, zwłaszcza u dzierżawców lub zadłużonych właścicieli, którzy lubo nie płacą dzierżawnej tenuty, częstokroć większą jeszcze tenutę wierzycielom opłacać muszą.

Sprawozdanie lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej względem taryf przewozowych kolei żelaznych.

(Dokończenie).

25. Rozmaite artykuły.

Od przewozu ekwipażów (między temi także sikawek i wozów ciężarowych) opłaca się bardzo wysoki fracht na kolei. Te artykuły frachtowe są podzielone na serje; z tych 1) ustanowiona jest na 28 cetnarów cłowych, 2) na $33^{60}/_{100}$, 3) na $44^{80}/_{100}$, a 4) na 56 cetnarów cłowych, od którejto wagi opłaca się fracht wedle taryfy I. klasy towarowej. Tak n. p. kosztuje powóz pierwszej serji z Wiednia do Lwowa około 63 zł., chociaż waży tylko 7 do 8 cetr., a podług tej rzeczywistej wagi powinienby wynosić fracht tylko 18 zł.

Jakkolwiek powyższe przyjęte wagi powozów mają na celu osiągnięcie wynagrodzenia za miejsce, jakiego wymagają artykuły wielkiej objętości, możnaby jeszcze zgodzić się z tą metodą przy artykułach zbytkowych, jak ekwipaże we właściwem znaczeniu tego słowa, ale w żaden sposób nie da się ona usprawiedliwić przy artykułach koniecznie potrzebnych w gospodarstwie i dla bezpieczeństwa, jak sikawki i wozy ciężarowe. A ponieważ zresztą te ostatnie nie dadzą się wcale lub tylko z trudnością rozkładać, przeto byłaby pożądaną dla nich opłata frachtowa III. klasy towarów, podług rzeczywistej wagi obliczana, jak się to dzieje przy rozkładanych ekwipażach.

Co do grup przemysłu: 7 browary, 10 fabryki świec i mydła, 11. przędzalnie, 13. farbiarnie i drukarnie, 14. garbarnie, 18. fabryki tytoniu i cygarów, 19. fabryki czokolady, 20. fabryki surogatu kawy, 21. towary kolonialne, 22. wino i 23. wody mineralne, nie załącza się żadnych uwag.

W końcu pozwala sobie Izba przedstawić jeszcze pewne niedogodności, które pominąwszy wysokie opłaty taryfowe są uciążliwe przy obrocie i manipulacji na kolei Karola Ludwika, i których usunięcie przeto byłoby wielce pożądanem.

a) Kolej Karola Ludwika żąda za wypożyczone wory na zboże po upływie 3ch dni wolnych pół centa od dnia i sztuki, a po upływie 60 dni 80 centów jako wynagrodzenie.

Zaś austrjacka kolej rządowa daje wory pod następującemi warunkami: pobiera za 8 dni 1 cent, za 14 dni 2 centy, a nad 15 dni za każdy 4ty dzień 1 cent, nakoniec po upływie 40 dni tylko 70 centów od sztuki; zaczem okazuje się na kolei Karola Ludwika następująca przewyżka opłaty, a mianowicie: przy używaniu worów przez 8 dni $^{3}/_{8}$%, przy 14 dniach $^{7}/_{11}$%, nad 15 dni $^{12}/_{27}$%, a przy straconych workach 10 cent. od sztuki.

Nakoniec przy zbożu, na przestrzeni związkowej z Wrocławia do Lwowa na Kraków, odsyłane bywają franko na powrót próżne prywatne worki na zboże, gdy tymczasem w obrocie zazwiązkowym opłaca się od takich worków należytość podług 1szej klasy towarów

Ulgi istniejące na kolei rządu, jak również i te, jakie kolej Karola Ludwika przyznaje przy workach zbożowych w obrocie związkowym, byłyby pożądane także w obrocie wewnętrznym.

b) Postępowanie przy obliczaniu magazynowego wynosi trzy dni. Jeżli na przykład nadejdzie towar dnia 24. marca, wliczają ten dzień do wolnych dni składowych, co nie byłoby rażącem, gdyby strona została wcześnie zawiadomiona o nadejściu towaru i mogła jeszcze z tego dnia korzystać. Ale strony bywają dopiero wtedy zawiadomione, gdy minęły już godziny urzędowe, i niepodobna im przeto korzystać z pierwszego wolnego dnia składowego, który tym sposobem staje się iluzją, i stronie pozostają faktycznie tylko dwa wolne dnie składowe do dyspozycji.

Ale i te bywają ukrócane, gdyż w razie, jeżli strona drugiego dnia nie opłaci towaru, traci ona prawo korzystania z trzeciego dnia wolnego, i jeżli towar w dniu opłaty nie został zabrany, musi za trzeci dzień płacić magazynowe; gdy tymczasem ten, który dopiero trzeciego dnia płaci należytość frachtową, może korzystać także z tego dnia bez opłaty magazynowego, a zatem odbiorca towarów płacący później doznaje większych względów, niż ten, który należytość wcześniej uiścił.

Zresztą żądana bywa podług regulaminu należytość składowa za miejsce w magazynie; przeto nie da się usprawiedliwić żądanie tej należytości od towarów, które leżą pod gołem niebem, jak n. p. drzewo, powozy i tp.

Uchylenie dowolności, zachodzących przy pobieraniu magazynowego, byłoby wielce pożądanem.

c) Koleje mają prawo, obliczone za nisko należytości frachtowe pobierać dodatkowo, co połączone jest z wielkim uszczerbkiem zarobku kupca, który sprzedał już swój towar bez wliczenia dodatkowej należytości frachtowej, lub też dla spedytora, któremu częstokroć niepodobna już wyśledzić ostatniego obowiązanego do wynagrodzenia odbiorcy, jeżli tymczasem towar przez wiele rąk już przechodził. Byłoby rzeczą wielce pożądaną i słuszną, gdyby odpowiednio temu uprawnieniu były także i koleje obowiązane, wszelkie okazujące się w rachunkach obrotowych nadwyżki opłat zwracać stronom w drodze urzędowej, jak się to dzieje przy manipulacji c. k. urzędów celnych. W ogóle bywają w tym względzie reklamacje stron i kontrola publiczności wobec manipulacji kolei wielce utrudniane nader niedokładnem wypełnianiem rubryk listu frachtowego, w których często należytości tylko sumarycznie są podaue bez wyraźnego wymienienia, komu i względnie której kolei oznaczona kwota się należy.

Ta niedogodność wymaga spiesznego usunięcia.

d) Czas, jakiego potrzebują koleje przy trasportowaniu towarów od chwili odebrania aż do wydania towaru, nie jest wcale nieznaczny, gdyż z Wiednia nadchodzą towary zwykle dopiero po sześciu dniach do Lwowa, a na krótszych przestrzeniach jest czas transportu stosunkowo jeszcze większy. Byłoby przeto pożądanem jak największe skrócenie tych terminów.

e) Przy towarach wysełanych za zapłatą wartości takowych przez odbiorcę (Nachnahme) zachodzi ta niedogodność, że strony otrzymawszy od odbiorcy towaru listowne zawiadomienie o złożeniu przypadającej kwoty na oddawczej stacji kolei, tracą nieraz wiele dni na dowiadywaniu się przy stacji odbiorczej, co dałoby się tem uchylić, żeby po otrzymaniu awiza względem odebranej kwoty została także strona o tem zawiadomiona.

f) Od wód mineralnych w pojedyńczych bańkach i w pełnych ładunkach wagonowych pobierana bywa często na kolei północnej i na kolei Karola Ludwika należytość frachtowa podług wyższej II. klasy towarowej, i dopiero przy reklamacjach przyznawaną bywa opłata I. klasy, którą to niedogodność należałoby usunąć.

g) Opłata od wagi jest przy zbożu, owocach strączkowych i t. p. artykułach znaczniejszej wagi a stosuukowo małej ceny uciążliwa, i przeto byłoby pożądanem zniżenie tej opłaty.

Ze sprawozdania rady zawiadowczej galic. kolei Karola Ludwika, ogłoszonego teraz przed zapadającem zgromadzeniem walnem, pokazuje się, że dla akcjonarjuszów na dywidendę przeznaczone jest 8%. Szczegóły sprawozdania podamy jutro.

Towarzystwo ubezpieczeń od zarazy bydła „Taurus" w Wiedniu jest na rozwiązaniu. Większa część rady zawiadowczej, do której należało także dwóch Polaków: Emil hr. Potocki i Jan Krasicki, wystąpiła z Towarzystwa. Natomiast "Apis" mający związki z naszem krajowem Towarzystwem ogniowem, idzie w górę.

Lwów 13. maja. (Sprawozdanie „Gaz. Lwow.)" Mamy bezpośrednie wiadomości o obrocie w handlu zbożowem na targowicach w Galicji zachodniej. Z królestwa Polskiego zwieziono do Krakowa znaczniejsze jak w poprzednich tygodniach transporta żyta i pszenicy, a do Bielska, Krzeszowic i kilku punktów Morawii wywieziono ogółem 4 500 cetn. Popyt w Mysłowicach pokryto podobnież nabytkami z królestwa Polskiego i tamtejsze młyny parowe wśród takich okoliczności nie mogą uwzględniać równych cen z Galicji, i muszą obchodzić się po części produktami krajowemi. Ciągła posucha w Galicji zachodniej okazała się szkodliwą dla zasiewów letnich i słuszną wznieciła obawę, ale dnia 12. maja spadł deszcz obfity, który należycie zwilżył ziemię w okolicy Tarnowa, Bochni, Krakowa, Mysłowic i Szczakowy i usunął wszelką obawę. Na targowicy lwowskiej nabywano zboże jedynie na potrzebę miejscową i do młynów parowych, ale z Tarnowa, Bochni i Dębicy wywożą żyto i pszenicę. Pomniejsze partje nadchodzą nawet z Jarosławia do wywozu. Płacono pszenice 160 fnt. wagi korzec po 6 złr.. i lepsze gatunki rozbierano szybko. **Jęczmień** do browarów poszukiwany płacono gatunki 140 fnt. wagi po 4 złr. Browary w Galicji zachodniej sprowadzają ten artykuł z Morawii, niektóre browary w Krakowie i okolicy zakupują jęczmień przywieziony na targowicę z królestwa Polskiego. **Żyto** 160 fnt. wagi przedawano po 3 złr. 80 c., a w większych partjach taniej. Ceny **owsa** najwięcej się podniosły, korzec kosztuje juz 3 złr., a gatunki wagi 100 fnt. płacą nawet po 3 złr. 10 cent. Obrót towarów na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**, uspiony podczas powstania ożywił się nie zwykle. Głównie przewożone są **owoce południowe i towary kolonialne**, nadchodzące z Tryestu i manufakta z Wiednia i Berna przeznaczone do Warszawy i Petersburga. Wywóz wina węgierskiego do Moskwy przybiera coraz większe rozmiary i wypiera wina francuzkie. Gdyby nie cło, które jest za wysokie, wywóz ten powiększyłby się jeszcze bardziej i należy się spodziewać, że traktat handlowy z Moskwą zabezpieczy kiedyś interesa tego kraju pod tym względem. Bydła rzeźnego i opasowego przeznaczonego do Lipnika i Florisdorf zapowiedziano w zeszłym tygodniu 800 sztuk. Transporta trzody chlewnej wynosiły około 1700 sztuk.

Część urzędowa.

Mianowanie. Najj. Pan postanowieniem z dnia 2. maja rb. nadał asystentowi przy c. k. instytucie politechnicznym w Wiedniu Edmundowi S[illegible]a, katedrę umiejętności budownictwa przy c. k. akademii technicznej we Lwowie.

Licytacje. Sąd powiatowy w Złoczowie sprzedaje dnia 29. maja, 20. czerwca i 19. lipca realność Antoniego Osowicza w Kniaziu. Cena 3240 zł. 65 kr. — Dnia 6. czerwca i 6. lipca sprzedaż połowy realności Juljany Kossowskiej nr. 186 do 14¾ w Stanisławowie. — Urząd powiatowy w Samborze wydzierżawia d. 18., 24. maja i 1go czerwca w drodze egzekucji politycznej część Przedrzymirskich w Kulczycach; 467 zł. — Sąd powiatowy w Dukli sprzedaje d. 8. i 22. czerwca część realności Jakóba Ehrenreicha.

Edykt. Sąd obwodowy w Przemyślu wzywa wierzycieli sp. Amalii Gadomskiej, właścicielki Podmojsc.

Spis zmarłych we Lwowie od d. 22. do 30. kwietnia wykazuje 81 osób.

Pociągi na kolei żelaznej.

Odchodzą: Ze Lwowa do Krakowa 5 godz. 20 min. wieczór i 5 godzina 20 min. z rana. Z Krakowa do Wiednia 7 godz. z rana, 3 godz. 30 min. po południu; do Wrocławia, do Ostrawy i przez Bogumin (Oderberg) do Prus i do Warszawy 8 godzina z rana; do Lwowa 10 g. 30 m. z rana i 8 g. 30 min. po poł.; do Wieliczki 11 godzina z rana. Z Wiednia do Krakowa 7 godz. 15 min. z rana, 8 g. 30 m. wieczor. Z Ostrawy od Krakowa 11 g. z rana.

Przychodzą: Do Lwowa z Krakowa 9 godz. 30 m. z rana, 9 g. 30 m. wieczorem. Do Krakowa z Wiednia 9 g. 45 m. z rana, 7 g. 45 m. wieczorem; z Wrocławia 9 g. 45 m. z rana, 5 g. 20 m. wieczorem; z Warszawy 9 g. 45 m. z rana; z Ostrawy na Bogumin (Oderberg) z Prus 5 g. 27 m. po południu; ze Lwowa 6 g. 15 m. z rana, 2 g. 54 m. po południu; z Wieliczki 6 g. 20 m. wieczorem.

Przyjechali do Lwowa d. 13. i 14. maja. Pp. Maurocordato Aleks. z Mołdawy, Niezabitowski F. z Uherzec, Orłowski Okt. z Połowic, Udrycki Adolf z Stanisławowa, Bogdanowicz M. z Kosowa, Misky Karol z Bzianki, hr. Łączyński Hen. z Dmytrowic, Franiek W. z Hitteldorf, hr. Borkowski S. z Uhrynowa dolnego, Niezabitowski L. z Zameczka, Piasecki Albin z Stanisławowa, Szumlański Michał z Krzywego, Stecher de Sebenitz J. z Turynki, Brześciański Sylw. z Rustweczka, Torosiewicz Jan z Wolicy, Teodorowicz T. z Żywaczowa, Smoleński K. z Koczówki.

Wyjechali ze Lwowa dnia 13. i 14. maja. Pp. Hr. Dunin August do Głęboczka, hr. Sturdza do Mołdawy, hr. Zeylen Fr. do Szczawnicy. Sozański Cel. do Kornalowic, hr. Olizar E. do Kniażego, hr. Kalinowski W. do Bakowic, hr Łączyński H. do Dmytrowic, Czarkowski A. do Krakowa, Grabowski F. do Grąziowa, Herlth F. do Gorajca, Jendrzejewicz M. de Zniatyna, Krzysztofowicz K. do Załucza, Marmarosz J. do Karowa, Marocordato A. do Wiednia, Zarewicz W. do Zawadki, Okłowski Okt. do Połowic, Franek W. do Hitteldorf.

Telegrafowany kurs wiedeński z dnia 15. maja	W. A. zlr. ct.
Oblig. długu państ. 5%, za 100 gl. m. k.	71 65
Pożyczka nar. 1854 5%, za 100 gl. m. k.	76 65
Losy z r. 1860	93 95
Akcje banku narod. za 1000 gl.	806 —
Akcje Towarzystwa kred. na 200 gl.	185 70
London 10 funt. szterlingów	109 50
Dukaty cesarskie sztuka	5 18
Srebro za 100 złr. w. a.	107 50

Kurs lwowski z dnia 15. maja	Dają w. a. zł.	Dają w. a. ct.	Żądają w. a. zł.	Żądają w. a. ct.
Dukat holenderski	5	11	5	16
Dukat cesarski	5	13	5	18
Moskiewski półimperjał	8	85	8	99
Moskiewski rubel srebrny	1	68	1	70
Moskiewski rubel papierowy	1	43	1	45
Pruski talar kur.	1	62	1	63
Galic. listy zast. w. a. (bez kuponów)	70	17	70	97
Galic. listy zast. m. k. (bez kuponów)	73	68	74	33
Galicyj. oblig. indem. (bez kuponów)	73	91	74	54
Pożyczka narodowa (bez kuponów)	75	85	76	46
Akcje kolei żel. gal. (bez kuponów)	209	63	212	13

†

We środę dnia 17. maja o godzinie 11. przed południem odbędzie się w kościele OO. Karmelitów

Nabożeństwo żałobne

o pokój duszy śp.

MARJI hrabiny KONARSKIEJ

4. b. m. z tego świata odwołanej,

na które się przyjaciół, znajomych i pobożnych chrześcian zaprasza.

496 1—1

Kucharz,

bezżenny, średniego wieku, w funkcjach kucharskich jako też i cukierniczych wydoskonalony, który z dotychczasowego zatrudnienia najlepszemi świadectwami poszczycić się może, i zaufania godne rekomendacje posiada, życzy sobie w Galicji lub też w Królestwie Polskiem w większym dworze być umieszczony. 495 1—2

Listy frankowane do **Ekspedycji Gazety Narodowej**, gdzie bliższą wiadomość zasiągnąć można.

Uwiadomienie.

We Lwowie na Łyczakowie pod Nr. 335¼ są

dwa kloce (lipa biała),

jeden mający długości 1 sążeń i 21 cali, drugi także 1 sążeń i 32 cali; pierwszy średnicy w przecięciu 37 cali, a drugi 31 miary wiedeńskiej łokieć po 32 cali, średnica wymiaru bez kory, która także trzyma 5—6 cali. Są zupełnie zdrowe, jądrne i proste, przydatne dla snycerzy, tokarzów, stolarzów lub porznięte w dyle na ule Dzierżona do sprzedania. Dla niepodobieństwa objętości i wagi owych kloców, właściciel pozwala takowe na swym gruncie na materjał przysposobić, aby transport ułatwić. 493 1—1

L. 13050.

Obwieszczenie.

Dnia 20. maja 1865 r. odbędzie się w biórze Depart. III. Magistratu lwowskiego **licytacja** przez opieczętowane deklaracje **w celu wydzierżawienia na lat dwanaście folwarku w Malechowie**, własności szpitala św. Łazarza o trzy ćwierci mili od Lwowa odległej, z wyłączeniem propinacji jako osobno wypuszczonej, z dodaniem 16 n. a. sążni drzewa opałowego.

Deklaracje przyjmowane będą od godziny 9. rano do 12. w południe w biórze wspomnionem gdzie i warunki licytacyjne przejrzane być mogą. 492 1—2

Cena wywołania 1501 złr. 50 kr. czynszu rocznego; wadjum 300 złr. w. a.

Magistrat król. stoł. miasta.

Lwów dnia 12. maja 1865 r.

Dr. Pattisona

Wata przeciw goścu i reumatyzmowi

w pakiecikach po 1 złr. i po 50 ct.

Prawdziwą dostać można we Lwowie w aptece Piotra Mikolascha pod złotą gwiazdą i w aptece Zygmunta Rukera pod srebrnym orłem. 490 1—16

Tylko 1 złr. 50 cnt. w. a.

kosztuje ¼ losu oryginalnego do wielkiego

pieniężnego losowania,

którego pierwsze ciągnienie pod gwarancją tutejszego rządu nastąpi

dnia 24. i 26. maja r. b.,

zawierającego ogółem **14.800** wygranych. Między temi złr.: **200.000. 100.000, 50.000, 30.000, 25.000. 20.000, 15.000, 12.000, 10.000, 5.000, 4.000, 3.000, 2.000, 1.000** i t. d. i t. d.

Cały los oryginalny na powyższe ciągnienie kosztuje 6 złr. w. a. — Pół losu oryginalnego na powyższe ciągnienie kosztuje 3 złr. w. a.

Każde zlecenie aż do najmniejszego zamówienia będzie rychło i punktualnie uskutecznione. 419 8—10

Proszę się wprost udać pod adresem:

Jakob Lindheimer junior,
Staats-Effekten-Handlung in Frankfurt am Main.

Na sprzedaż.

Piękna realność we Lwowie pod Nr. 94, 95 i 96²/₄, zawierająca w sobie sześć morgów przestrzeni ziemi, granicząca z ogrodem Jezuickim, w jednem z najpiękniejszych i najzdrowszych miejsc przedmieścia Nowego świata położona, z miastem, oświetleniem i trotoarem połączona, obejmująca w sobie następujące budynki, jako to: Dom mieszkalny murowany o jednem piętrze z 14 pokojami, kuchnią, praczkarnią, spiżarnią i piwnicami; oficyny rozległe z 6 pokojami i obszernym magazynem na różne składy; 2 wozownie na 15 pojazdów; stajnią wielką na 14 koni, z szorownią i przytykającym pokojem, stajnią dla 10 krów; budynek na skład drzewa opałowego i różnych narzędzi; studnię z obfitą wodą źródlaną, ogród angielski, warzywny i owocowy, jest z wolnej ręki do sprzedania. Bliższą wiadomość o warunkach sprzedaży udzieli Wny Gustaw Dimmel, mieszkający w tej realności. 432 3—3

Wieś

w Żółkiewskim, 6 i pół mili od Lwowa, 5 od kolei żelaznej, składająca się z trzech folwarków, z których każdy osobno ciało tabularne stanowi, obejmująca 2227 morgów przestrzeni, mająca dochodu z roli i propinacji 3000 złr., z lasu 4000 złr. z budynkami wszystkiemi nowemi, murowanemi w bardzo dobrym stanie, z domem mieszkalnym nowym o 14 pokojach, z ogrodem angielskim i fruktowym

jest do sprzedania lub w **zamianę** na większy majątek z dopłatą mniej więcej 80.000 złr. w. a. gotówką.

Zgłosić się do Wgo Kabata, adwokata we Lwowie.
413 3—4

EAU DES CORDILIERES Woda z gór Kordylierów podług recepty chińskiej. Środek niezawodny, uśmierzający w jednej chwili najgwałtowniejszy ból zębów; uprzedza próchnienie kości i watrzymuje dalsze próchnienie zębów, które psuć się już zaczęły. Cena buteleczki 3 i 5 franków. Dostać można w Paryżu na ulicy Rivoli Nr. 33, we Lwowie w aptece **Zyg. Rukera**, dawniej Tomanka. Cena flaszeczki 1 złr. 80 cent; za opakowanie 20 cnt. 19 8—25

W Spasie,

w obwod. Złoczowskim, 4 mile ode Lwowa jest

500 korcy kartofli

478 tak zwanych 3—3

C E B U L E K

na sprzedaż. Bliższą wiadomość udziela właściciel na listy frankowane pod adresem:

Feliks Bartmański w Spasie, ostatnia poczta Busk.

SYROP CHRZANOWY Z IODEM
(PP. GRIMAULT et Cie Aptekarzy w PARYŻU)
SKUTECZNIESZY ŚRODEK OD TRANU WIELORYBIEGO

Lekarze paryzcy przypisują chorym z bardzo pomyślnym skutkiem Syrop Chrzanowy z Jodem, preparowany na zimno, zastępujący Tran z wątroby miętusowej. Działanie jego pokazuje się szczególnie pomyślne w leczeniu **Suchot**, jak również w słabościach lymfatycznych i skrofulicznych. Nie osłabia on nigdy żołądka, **wzbudza apetyt, leczy blednicę i rozmiękłość muszkułów u dzieci i gruczoły**, jednem słowem **czyści krew i odradza ciało.**

Podstawą Syropu Chrzanowego z Jodem jest sok rzeżuchy i chrzanu, to jest anti-skorbutycznych roślin, których własności leczebne każdemu są znane, jak również zawierających w sobie Jod i siarkę w stanie świeżym. Z tych to własności wypływają nieocenione skutki leczebne, działające tak na organizm nierozwinięty dzieci jak i dorosłych osób. Lekarze Cazenave et Bazain ordynujący w szpitalach św. Ludwika w Paryżu zalecają Syrop Chrzanowy zwłaszcza we wyrzutach naskórnych. Otrzymują z użycia jego prawie zawsze pomyślne skutki.

Skład główny w Paryżu na ulicy Senitlade Nr. 7.

Dostać można we Lwowie w aptece **ZYGMUNTA RUKERA.** 14 14—21

Cena 2 złr. 80 c., z opakowaniem 3 złr

Baden pod Wiedniem.

Otwarcie kąpieli d. 1. maja.

Słynne od wieków zdrojowiska Badenu pod Wiedniem, którym tysiące chorych swe wyzdrowienie zawdzięczają, okazują swą skuteczność w następujących chorobach:

1. W wielu procesach słabości długociągłych, powstałych z niezwykłego stanu krwi, mianowicie w wszelkich wypadkach podagry, gośćca, zolzów, złego przymiotu (syfilis), szczególnie po kuracjach jodowych i rtęciowych, i ogólnie w przeładowaniach rtęcią (merkurjuszem).
2. W wielu słabościach pojedyńczych organów, w wielu chorobach skórnych, w osadach i pozostałościach po poprzednich zapaleniach.
3. Przy puchnięciu wstawów, gruczołów, wątroby, śledziony, brzucha i t. p.
4. Przy zatwardzeniach (stazach), krwawnicach (hemoroidach) i t. p.
5. Przy długotrwałych zapaleniach, szczególniej błon śluzowych (katarach), przy ranach, wrzodach i tp. W tych słabościach i następstwach tychże słabości posiadają zdroje Badeńskie stanowczą skuteczność, a to podług okoliczności, przy używaniu wewnętrznem lub zewnętrznem.

Oprócz kąpieli siarczanych, urządzone są także kąpiele parowe i natryskowe. Również zaprowadzono i w innym względzie leczeń urządzenia odpowiedniejsze do przysposabiania i udzielania wszelkiego rodzaju lekarskich kąpieli, jako to: kąpieli otrębianych, słodowych, solnych, żelaznych, ałunowych, żętycowych, aromatycznych, ściągających, ziołowych, żywicznych i ze sosnowych szpilek szczególnej jakości. Niemniej udzielają się pod dozorem lekarskim wyrabiane wody mineralne i żętyca.

Nowa dyrekcja kąpieli miejskich zaprowadziła dla zadowolnienia i wygody szanownych Gości kąpielowych wszelkie ulepszenia: wystawiono nowe budynki, rozszerzono dawniejsze, urządzono kąpiele praktyczniejsze, a wszędzie postarano się także i o zewnętrzne upiększenie.

Oprócz ulepszeń w kąpalniach wybudowano salon dla kuracyj żętycznych i winogronowych i wyłącznie do użycia Gości kąpielowych; urządzono nadto kancelarję kąpielową, która wszelkie interesa tak we względzie kuracyjnym, jako też i kąpielowym przyjmuje i załatwia. Nowo założona Czytelnia nastręcza szanownym Gościom kąpielowym liczne pisma perjodyczne i ulotne z kraju i z zagranicy.

Znane se swej słynności wody Badenu, nader przyjemny i łagodny klimat, bardzo powabne położenie, czarujące okolice, szczególnie winogrady, liczne domy gościnne i kawiarnie, wygodne prawie wszystkie ogrodami otoczone mieszkania, bliskość od stolicy i pobyt najsłynniejszych lekarzy, wyborne apteki — wszystko to utrwaliło od dawna wielki rozgłos Badenu; a nowe rozliczne zaprowadzenia, — które się teraz uskuteczniają i co rok dalej prowadzą — postawią Baden w rzędzie pierwszych Zakładów kąpielowych Europy, i uczynią go najmilszem i najbardziej poszukiwanem miejscem dla chorych i dla szukających rozerwania.

Wszelkie polecenia i zamówienia pomieszkań przyjmuje kancelarja kąpielowa. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela najchętniej w Wiedniu, Stadt, Gundelhof 491 1—3

Baden w kwietniu 1865.

Dr. FROMMER.

Świeże naturalne
wody mineralne

jako to — **Egerską, Gleichenbergską, Iwonicką, Karlsbadzką, Kissing rakoczy, Krynicką, Marienbadzką, Obersalzbrunn, Pilnauerską, Saidczyeką, Seiterską, Żegestowską i górską z Friedrichshall** — otrzymał już, i poleca po cenach stałych i najumiarkowańszych

F. W. Królikowski.

481 pod l. 804¼. 2—6

Szczawnickie w tych dniach spodziewane. — Inne wody sprowadzam na żądanie.

Na porost włosów!
WINO TANIN 311 6—6

usuwa wypadanie włosów w bardzo krótkim czasie, jeżeli się tym płynem głowę raz lub dwa razy dziennie umywa.

Cena flaszki 1 złr. 20 cnt. z przesełką 1 złr. 40 cnt.

POMADA TANIN

nadzwyczaj wzmacnia i ożywia, po której włos nieco ciemnieje, jest środkiem przeciw osiwieniu.

Cena słoika 1 złr., z przesełką pocztową 1 złr. 15 cnt.

Główny Skład we Lwowie w apt. ZYG. RUCKERA.

W tej aptece dostać można:

Chromatique parisienne środek farbowania włosów po 2 złr.

Crem glicerynowy po 1 złr.

Mydło glicerynowe po 35 cnt.

Proszek do umywania rąk z migdałowego mydła i Spermacet po 70 cnt.

Wszystkie gatunki świeżych naturalnych
WÓD MINERALNYCH
napełnianych 1865 roku

otrzymaliśmy wprost z zakładów źródlanych, jakoteż i dalej co tygodnia świeże przesełki nadchodzić będą.

Przy wzrastającem każdorocznem oszustwie sztucznych wód mineralnych, które ze stratą dla konsumenta jako naturalne sprzedawane bywają, podpisani zwracają na to uwagę, iż są gotowi wykazać się oryginalnemi rachunkami każdego gatunku wody wystawionemi przez zarząd źródła. 494 1—3

Cenniki można w każdym czasie otrzymać.

J. F. Kleina Wwa i Gebhardt

pod niebieską gwiazdą l. 232 miasto.

Szwajcarski Sok Ziołowy,

sporządzony z najprzydatniejszych i wypróbowanych ziół, rosnących na Alpach Szwajcarji, działa uspakajająco i rozwalniająco na organa piersiowe 233 i oddechowe. 7—7

Cena opieczętowanej wielkiej, oryginalnej flaszki

prawdziwego Szwajcarskiego soku ziołowego

wynosi 3 franki, tj. 1 złr. 40 cent. w. a., a każda flaszka ma w szkle, tudzież na pieczątce wyciśnięty „herb Szwajcarji" i wyrazy: „Schweitzer-Kräuter-Saft".

We Lwowie sprzedaje jedynie apteka ZYG. RUKERA, dawniej Tomanka, w Krakowie jedynie **JÓZEF BARTL.**

ZAKŁAD ZDROJOWY
w Bardyjowie w Węgrzech
otwartym będzie dnia 1. czerwca.

Ze swoich wielce zbawiennych skutków już od wieków sławna, do picia bardzo przyjemna alkaliczno żelazista szczawa Bardyjowska, zajmuje jak wiadomo jedno z pierwszych miejsc między wzmacniającemi zdrojami żelazistemi i używa się do picia i kąpieli: **w niedokrewności**, osobliwie w bladnicy; w rozlicznych **wadach części płciowych niewieścich**, pochodzących z osłabienia; **w chorobach żołądka i jelit; w chorobliwej tkliwości nerwów; w zołzach; w chorobach pęcherza moczowego i nerek i t. p.**

Zdrojowisko Bardyjowskie ma około 400 pokojów mieszkalnych, utrzymuje dwie restauracje, muzykę i różne gazety, i zaleca się przy wszelkich wygodach nadzwyczajną taniością.

Poczta listowa i osobowa z Tarnowa i Przemyśla idzie na Duklę do Bardjowa, gdzie także bióro telegraficzne istnieje.

Zeszłego lata odwidziło to zdrojowisko **818 osób**, po największej części polskiej narodowości.

Opiekę lekarską powierzoną ma już od kilku lat fizyk zdrojowy, Dr. medycyny, chirurgii i akuszer **B. Wolan.** 466 2—2

Od zarządu Zakładu zdrojowego w Bardyjowie.

ZAKŁAD KĄPIELOWY

obok Wiednia, w **Gainfarn**, blizko **Vöslau**,

pod kierownictwem Dra Friedmanna, lekarza kąpielowego w Vöslau i Dra Rosenthala, docenta słabości nerwowych przy wszechnicy wiedeńskiej.

Otwarcie dnia 15. maja 1865.

Cena zupełnego zaopatrzenia 80 złr. miesięcznie, dla dochodzących gości od 16 do 24 złr. miesięcznie. 462 3—3

FILIA BANKU
ANGLO-AUSTRJACKIEGO

przyjmuje **wkładki pieniężne** do oprocentowania w godzinach kasowych od 9—1 rano i od 3—5 po południu, wydając na takowe

ASYGNATY KASOWE

opiewające na

złr. 100, 500, 1000, 5000

438 3—?

Asygnaty procentują się:	**przy spłacie na okaz (à vue payable)**	4	od sta
„	**dwudniowem wypowiedzeniu**	4½	„ „
„	**ośmiodniowem** „	5	„ „

Powyższe asygnaty filii przyjmuje tudzież kasa główna banku anglo-austrjackiego we Wiedniu za dwudniowem wypowiedzeniem do wypłaty.

Wydawcy: Jan Dobrzański i Witalis W. Smochowski. Główny współpracownik: Jan Dobrzański. Odpowiedzialny redaktor: Antoni Orzechowski. Druk Kornela Pillera